Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.
Rok I. Warszawa, 30 czerwca 1929 r. № 15

PRZEDWIOŚNIE

TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

CZERWONY LONDYN.

Po wielkiem naprężeniu, w jakiem w ciągu tygodni trzymały cały świat wybory do parlamentu angielskiego—zaczerwienił się Zachód: angielska klasa robotnicza odniosła wielkie, imponujące zwycięstwo. Londyn stał się czerwony! Jest to fakt o wielkiem historycznem znaczeniu.

Po „czerwonej Moskwie", po „czerwonym Wiedniu" (w innych rozmiarach i tylko w sprawach samorządowych) mamy obecnie „czerwony Londyn!"

Są to wprawdzie trzy różne fakty, lecz świadczą one o jednem i tem samem, o tem, co najważniejsze: wstąpiliśmy w epokę wielkich historycznych przeobrażeń socjalnych, w epokę bezpośredniej walki klasy robotniczej o władzę w państwie. Jest to epoka przejścia od niszczycielskiego wyzysku zbankrutowanego kapitalizmu do twórczego, na solidarności ludzi pracy zbudowanego socjalizmu.

Wielkie historyczne znaczenie ma sam fakt powołania Rządu Robotniczego w najpotężniejszem państwie. Bo pomyślcie: Partja Pracy podczas ostatnich wyborów stała się największą frakcją parlamentarną. Na 615 mandatów uzyskała ona 289 (konserwatyści mają 260 posłów, a liberali 58, bezpartyjnych jest 8), głosów oddano na nią 8.300.000! Stary, reakcyjno konserwatywny rząd Baldwina jest tak znienawidzony przez najszersze sfery ludności, że musiał natychmiast po wyborach podać się do dymisji. Utworzony został rząd robotniczy pod przewodnictwem Ramsaya Mac-Donalda.

Cały świat burżuazyjny zastanawia się nad pytaniem: jaką będzie polityka tego rządu, jak długo trwać on będzie i t. d Lecz przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na fakt *najważniejszy:* wystarczyłoby jednej rezolucji Partji Pracy, zezwalającej na udział kilku liberałów w rządzie, aby rząd Mac Donalda mógł z całym spokojem i z całą pewnością przeprowadzić swą politykę i swe ustawy w ciągu lat 5, *gdyż miałby on zapewnioną większość parlamentarną*.

Jeśli Partja Pracy tego nie czyni, jeśli nikt niema zamiaru zaproponować tego socjalistom angielskim, jeśli nikt nie ośmiela się postawić takiej propozycji, choć wszyscy wiedzą, że przy obecnym braku większości robotniczej, rząd Partji Pracy może w każdej chwili upaść — to objaśnia się to tym „prymitywnym", lecz najpotężniejszym faktem, że angielska *klasa robotnicza nie chce słyszeć o żadnej koalicji z burżuazją i nie chce się ona z nikim dzielić władzą*: albo będzie ona miała *całą władzę*, albo będzie *w opozycji do każdego* nie-robotniczego rządu, nawet do najbardziej liberalndgo. Jest to tryumf zdrowego instynktu *klasowego*, jest to tryumf proletarjackiej *walki klasowej*: klasa stoi przeciw klasie. Jest to zwycięstwo tego samego hasła, które grało najważniejszą rolę podczas rewolucji rosyjskiej: „Cała władza klasie robotniczej". Wynurzenia i enuncjacje oddzielnych ludzi nie zmienią *żelaznego marksistowskiego prawa*: klasa stoi przeciw klasie.

Rozumie się, że Anglja ma swe tradycje, swą kulturę, jak też swoistą budowę gospodarczą, tak, że istnieje wielka różnica między wysoko-rozwiniętą przemysłową Anglją, a mało rozwiniętą rolniczą Rosją. Kto tych różnic nie uwzględnia, ten nic nie pojmie w rozwoju życia angielskiego. Lecz to nie zmienia żelaznego marksistowskiego prawa, które teraz ponownie zwyciężyło w Anglji: klasa stoi przeciw klasie.

Żadnych kompromisów tutaj być nie może, nikt nie zdoła przerzucić mostu nad przepaścią, oddzielającą te dwa brzegi. I dzieje się to właśnie

w tej Anglji, na ktorą ciągle wskazywała wszechświatowa burżuazja, że niema tam i „nigdy nie będzie” socjalizmu i czerwonego niebezpieczeństwa.

Właśnie ten czerwony sztandar, którym były dekorowane podczas wyborów wszystkie samochody robotnicze zwyciężył teraz. I charakterystyczne: prasa londyńska podaje, że genjalny demagog, wódz liberałów, Lloyd George, agitując za swą partją, wyjechał w samochodzie, udekorowanym w czerwony sztandar. Robotnicy przyjęli zdaleka samochód z entuzjazmem, lecz przekonawszy się, że jest to liberalny prowodyr, zaczęli tak gwizdać, że Lloyd George musiał się oddalić z błyskawiczną szybkością. To wskazuje na obecną popularność Czerwonego Sztandaru w Anglji.

A *konkretne zdobycze*?

Przedewszystkiem kolosalną zdobyczą jest sama porażka rządu konserwatywnego. W ciągu 4 i pół roku prowadził wrogą politykę wobec angielskiej klasy robotniczej i pokoju wszechświatowego. Rząd konserwatywny stał się ośrodkiem wszechświatowej reakcji i niebezpieczeństwem dla całego świata. Nędza i bezrobocie się zwiększały w Anglji, zato wzmacniał się ustrój policyjny. Zniesiono 7-ogodzinny dzień pracy dla górników, zduszono strajk generalny. Przeprowadzono cały szereg antyrobotniczych ustaw a więc zabroniono związkom zawodowym (Trade Unionom) proklamować strajki polityczne, odebrano Partji Pracy prawo inkasowania składek partyjnych przez centrale Zw. Zawodowych. Każdy robotnik i pracownik musi indywidualnie zgłosić swą gotowość płacenia składek na rzecz Partji Pracy (przedtem płaciły centrale zbiorowo za wszystkich swych członków). Pracownikom państwowym zabroniono należeć do Partji Pracy i t. d. i t. d. Zapomocą wszystkich tych środków policyjnych chciano osłabić klasę robotniczą i rozbić jej jedność.

W dziedzinie polityki międzynarodowej partja Baldwina, Churchilla i Chamberlaina prowadziła nader niebezpieczną grę. Surowo prześladowano Indje, Egipt. Zduszono rewolucję chińską. Układano się z imperjalistami francuskimi, przez co wzbudzono przeciw sobie wrogie nastroje w Ameryce. Knuto intrygi wojenne, zbrojono się „na całego“, zerwano wszelkie stosunki z Rosją Radziecką, organizowano jednolity front anty sowiecki.

Teraz nareszcie wszystkim tym czarnym i wojennym, zbrodniczym intrygom położono kres. Tem się też objaśnia, dlaczego prasa sowiecka, mimo porażki partji komunistycznej, (nie został wybrany ani jeden poseł komunistyczny), jest zadowolona z rezultatów wyborów. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze 10 lat panowania konserwatystów angielskich doprowadziłoby do nowej wojny z Rosją.

Partja Pracy przedewszystkiem zlikwiduje ustawy anty-robotnicze. Dzień pracy dla górników będzie skrócony (7½ lub 7 godzin), będzie wprowadzony 8-o godz. dzień pracy (a jeśli w Anglji będzie taka ustawa, to się ją *wykona!*), rząd robotniczy postara się zsocjalizować przemysł górniczy, odgrywający w Anglji tak potężną rolę, jak również przeprowadzić kontrolę w innych dziedzinach produkcji. Zacznie budowę mieszkań robotniczych w dużych rozmiarach, zreorganizuje gruntownie całą oświatę, rozpocznie rzeczywistą i energiczną walkę z bezrobociem nietylko przez wysokie zasiłki dla bezrobotnych, lecz przez rozwój ruchu budowlanego. Przeprowadzi ustawy, zapewniające pensje wdowom, starcom, sierotom. Przebuduje radykalnie budżet, zmniejszając wydatki nieprodukcyjne, przeprowadzając opodatkowanie sfer posiadających.

Nie ulega wątpliwości, że Rząd Robotniczy zacznie prowadzić szczerą i rzeczywistą walkę o całkowite rozbrojenie państw europejskich, prowadząc politykę pokojową. Nawiąże stosunki handlowe i dyplomatyczne z Rosją. O tem umieściliśmy w „Przedwiośniu“ (№ № 6, 7, 8 i 9) szereg artykułów specjalnie dla naszego tygodnika napisanych przez tow. tow. Landsbury'ego (przewodn. Partji Pracy), Ben Tilleta (przew. C. K. Zw. Zaw.) tow. Maxtona i Brockway'a (przew. i sekretarza politycz. Niezależnej Partji Pracy) i t. d.

Wypowie się on za ewakuacją Renu, i postara się zlikwidować długi wojenne, które duszą nietylko angielską klasę robotniczą, ale też całą Europę. Nie ulega wątpliwości, że poprze państwa, prowadzące politykę pokojową, przeciwstawi się wszystkim państwom, prowadzącym politykę wojenną. O tem nikt w Europie (i w Polsce!) nie powinien mieć żadnej wątpliwości.

A jeśli upadnie Rząd Robotniczy? Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę, że „Przedwiośnie“ na wiele tygodni przed wyborami, przepowiedziało, że Partja Pracy będzie największą frakcja w parlamencie, i choć nie będzie posiadała większości, utworzy Rząd Robotniczy. Jesteśmy przekonani, że wcześniej lub później liberałowie połączą się z konserwatystami i wspólnemi siłami obalą Rząd Robotniczy.

Lecz idzie o to, żeby prowadzić politykę, któraby przyciągnęła na stronę robotniczą wszystkich prześladowanych i uciskanych, wszystkich żyjących w biedzie i nędzy, wszystkich, chcących położyć kres kapitalistycznemu wyzyskowi i wszechświatowym wojnom morderczym. Podczas następnych wyborów Partja Pracy ma przeto nadzieję uzyskać absolutną większość.

Cała więc sprawa się sprowadza do tego, aby Rząd Robotniczy nie robił żadnych zasadniczych błędów, aby przez swą politykę zyskiwał coraz większe sympatje w masach ludowych. Wobec tego, że niema on większości, jest to droga bardzo trudna. Nie może prowadzić jeszcze polityki bezpośrednio-socjalistycznej, lecz musi prowadzić politykę zdecydowanie robotniczą i radykalnie pokojową. Pod tym względem największe zadania stoją przed bratnią nam *Niezależną* Socjalistyczną Partją Pracy.

Jako partja samodzielna i bardziej lewicowa mająca radykalniejszy program, nie ponosi ona odpowiedzialności za całość polityki „Rządu Mac Donalda“. Ma możność swobodnej krytyki, lecz jako część ogólnej „Partji Pracy“ może także organizacyjnie wpływać na radykalniejsze nastawienie Rządu Robotniczego.

Dr. Józef Kruk.

Chuliganerja pod maską inteligencji.

Najwstrętniejszą i najniebezpieczniejszą jest chuliganerja, gdy ukrywa się pod maską inteligencji. Zewnętrznie—to niby wyższa kultura, cywilizacja, inteligencja, *biała kość* — a w rzeczywistości zaś jest to *czarna sotnia*, zgnilizna prawdziwej kultury. Większość tej inteligentnej „złotej młodzieży" (najczęściej *pozłacanej*) — odgrywa teraz najhaniebniejszą i najreakcyjniejszą rolę. Bronią starego boga Mamona i gotowi są rozpętać wszystkie moce szatana, gdy im grozi utrata dawnych przywilejów ze starych, złotych czasów — lub nawet, gdy im grozi zwykła ekonomiczna konkurencja i zmniejszenie dopływu tej ilości tłuszczu, który uważają oni za swój „historyczno-kulturalny" przywilej. Wtedy gotowa ona rzucić się na robotników, chłopów, inne narodowości — wszyscy są „chamami"—„tłuszczą" — „wrogami Boga i Ojczyzny". Złota młodzież stoi na okopach Mamona, broni ich zawzięcie....

Taki występ „złotej chuliganerji" mieliśmy obecnie w Polsce. Zbankrutowana, jawnie faszystowska endecja, chcąc ratować swe zgniłe posiadłości, postanowiła w najbardziej łajdacki sposób wysunąć sprawę obrażonych uczuć religijnych, których powołana jest, naturalnie, bronić. Do tej obrony zaś powołała swą awangardę studencką, endecką młodzież, która już od tak dawna nie ujawniła swej „bogoojczyźnianej" miłości i swych chuligańskich i pogromowych zdolności.

Dzieci lwowskiego żyd. gimnazjum miały podobno krzyczeć podczas przejścia religijnej procesji, miano nawet rzucać kawałki chleba,— ktoś nawet mówił o kamieniach i t. d. Ksiądz, prowadzący procesję tego nie zauważył. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że endecy na tajnem zebraniu postanowili na *drugi dzień* — urządzić ekscesy antyżydowskie. Rozgromiono gimnazjum (to uczynili przedstawiciele patentowanej kultury!), zerwano wszystkie portrety (wieszczów kultury polskiej — i co najpikantniejsze przedstawicieli najwyższej władzy w Polsce!...); zdemolowano żyd. dom akademicki, rozbijano sklepy żyd., rabowano i. t. d.

Sanacyjny organ b. premjera Bartla, który trudno posądzać o międzynarodową rewolucyjność, pisał („Epoka" 6-go czerwca):

„Trudno przypuścić, aby dziewczęta żydowskie występowały agresywnie przeciw tłumowi katolickiemu.

Trudno uwierzyć, aby już zawczasu zaopatrzyły się w cegłę i kamienie. Trudno też wyobrazić sobie, aby nikt z procesji natychmiast nie reagował na wybryki uczniaków i żeby nawet celebransowi o poważnych obelgach nie doniesiono. Natomiast daleko prawdopodobniejsze jest, że przytoczone przez organ endecki fakty były tendencyjnie *przekręcone i celowo rozdęte*, aby podniecić osłabły w Polsce *antysemityzm*, który jest głównym koniem bojowym narodowej demokracji".

Jasno i dobitnie! „Epoka" dlatego też mówi:

„Aresztowani w liczbie 40 akademicy lwowscy, schwytani na gorącym uczynku rozboju i niszczenia mienia kulturalnych instytucji społecznych, muszą zasiąść na ławie oskarżonych i być potraktowani z całą surowością prawa.

Dziwić się też należy, że rektorzy wyższych uczelni lwowskich podjęli się interwencji u władz administracyjnych za wypuszczeniem dorastających chuliganów na wolność. Powinni oni raczej wstydzić się, że wśród swych wychowańców mają żywioły tak skore do regulowania pretensji, powstałych zresztą wskutek niesprawdzonych *plotek za pomocą kija i siekiery*".

My znamy tych czarnosecinnych „patryjotów". Synkowie wielkiej burżuazji, obszarników i reakcyjnego drobnomieszczaństwa, którzy chcą się utrzymać jeszcze na powierzchni,—gotowi są w pień wyciąć masy robotnicze i chłopskie. Służą wiernie kontr-rewolucji.

Zresztą, to wszak oni zamordowali pierwszego prezydenta Republiki Polskiej, Narutowicza, to wszak oni napadali na Zgromadzenie Narodowe w r. 1922, to wszak oni na Placu Trzech Krzyży kamieniami i laskami blokowali sejm i posłów. Wszystko w imię endeckiej „bogoojczyźnianej miłości!" —

A co się tyczy *profesorów*, to o ich występie *kilka dni później* w Poznaniu doniósł korespondent „Robotnika" (19 czerwca):

„Po wiecu akademickiem ruszył około godz. 5-tej pop. pochód, w którym prócz akademików wzięli udział *i profesorowie uniwersytetu*. „Pochód" ten demolował po drodze wszystkie sklepy żydowskie tudzież ze specjalną zaciekłością napadał i burzył wewnętrzne urządzenia synagóg. Bito wszystkich napotykanych żydów, jak również i chrześcijan o semickiem wyglądzie, tak między innemi dotkliwie poturbowano brata głośnego na terenie poznańskim kanonika Prądzyńskiego, gdyż wzięto go za żyda z powodu brody. Wogóle poszwankowanych liczą na setki. Policja zachowywała się najzupełniej biernie. Pogotowie Ratunkowe i policja zbierają rannych. Istnieje obawa, że różne męty społeczne zechcą skorzystać z nadchodzącej nocy, by dalej prowadzić „dzieło" rozpoczęte przez młodzież endecką".

Trzeba stwierdzić, że nie udało się tej studenckiej czarnej sotni sprowokować robotników. Robotnicy odrazu zrozumieli, że idzie tutaj o nową demonstrację faszystowską. Nawet „męty społeczne" nie dołączyły się, gdyż, zapewne, rozumowali tak, że nawet oni nie „chuliganiłyby" w gorszy, fachowy sposób, aniżeli to uczyniły męty złotej młodzieży!

Naturalnie, że w obronie czarnej sotni wystąpił—czarny kler.

To ubodło nawet główny organ piłsudczyków. „Głos Prawdy", który tylokrotnie ostatnio występował w obronie kleru, obecnie pisze 11-go czerwca

Czas zerwać z uleganiem temu szantażowi i terrorowi. Ludzie rozsądni muszą wreszcie wykazać męską odwagę. My nie boimy się iść za głosem rozsądku i czystego instynktu państwowego, nawet w tej dziedzinie, chociaż wiemy, że endecy nie omieszkają oskarżyć nas że to my—osobiście—za żydowskie pieniądze—umęczyliśmy Chrystusa, i potrafią postawić na to pięćdziesięciu naocznych świadków. Wytrzymamy to, choćby nawet świadkowie owi zaprzysiężeni byli przez arcybiskupa ormiańskiego, znanego ze słodyczy charakteru i gołębiego serca, z pokory chrześcijańskiej, miłowania nieprzyjaciół swoich i z naśladowania wszystkich cnót serafickich św. Franciszka z Assyżu.

Mowa tutaj o znanym wodzu endeckim arcyb. Teodorowiczu, który będąc posłem sejmowym handlował swymi katolicko-endeckimi zasadami, pertraktując z żydowskim rabinem Perelmutterem, aby żydzi — ortodoksi, głosy swe oddali na p. Trąmpczyńskiego, jako na Marszałka Sejmu. Dzisiaj p. Trąmpczyński, chcąc ratować endecję od ostatniego bankructwa, spekuluje na antysemickich ekscesach. Aby handel szedł!...

Sytuacja teraz zmieniła się radykalnie. Sanacja, czując

że endecja chce „katolicko-narodowym“ patrjotyzmem ją zwalić, zdecydowała się na radykalne wystąpienie.

„Głos Prawdy“ przeto pisze:

„Jeździła swego czasu endecja na „trójce“; jeździła potem hucznie i buńczucznie na tęgich ziemiańskich cugantach, ba, nawet arystokratyczną czwórką; — skończyło się i to. Najniezawodniejszy pozostał jej zaprzęg: w żydowskiego konia. Nie piękny i nie bogaty, przeciwnie — zgoła tani i obskurny. Niedaleko też na nim zajedzie“.

W końcu chcielibyśmy dodać jeszcze słów kilka: ekscesy się rozpoczęły, gdyż *początkowo* policja lwowska zachowała się zupełnie biernie. Nawet później postępowano z czarną sotnią w korporanckich czapkach bardzo łagodnie. Wyobrażamy sobie, jak postępowałaby policja, gdyby robotnicy wyszli na ulicę z demonstracją!

Szanowano autonomję uniwersytecką. Autonomja jest dobra, gdy służy kulturze i nauce, lecz gdy się jej używa dla celów chuligańskich, i faszystowskich, jak to uczynili zgodnie studenci i *profesorowie* w Poznaniu, — to *autonomję* trzeb *łamać*.

„Robotnik“ (12 czerwca) pisze:

„Klasa robotnicza Polski nie może przejść do porządku nad zakusami endecji. Klasy pracujące prowadzą ciężką walkę z „sanacją“ i jej rządami, ale nie wolno zamknąć oczu na *faszyzm endecki*, dziś jeszcze przyczajony i tylko od czasu do czasu podnoszący głowę“.

Słusznie! Lecz ci „faszyści endeccy“ to nie tak dawni spólnicy pepesowców, z którymi zasiadali w jednym gabinecie. Również teraz chcą pepesowcy ratować demokrację wspólnie z tymi faszystami. Nie! Robotnicy i chłopi nic wspólnego mieć nie mogą z tymi faszystami. Bezwzględna walka z nimi leży w najżywotniejszym interesie robotniczo-chłopskim. Liczyć oni muszą tylko na swe własne siły; na intensywność swej walki klasowej i solidarności międzynarodowej, która zwali raz na zawsze ustrój kapitalistyczny, w którym są możliwe takie hańbiące ekscesy.

T. M.

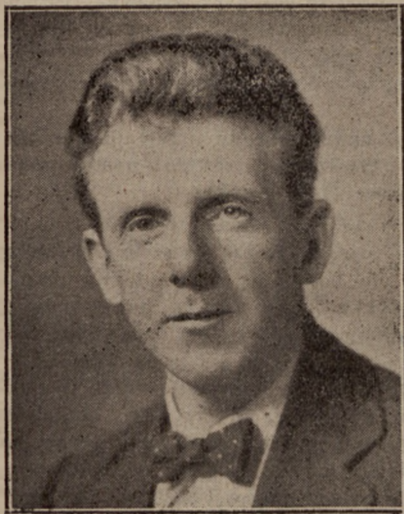
JOHN PATON.

Angielski Rząd Robotniczy i pokój międzynarodowy.

(Napisane specjalnie dla „Przedwiośnia“).

Cała Europa socjalistyczna patrzy w skupieniu na angielski Rząd Robotniczy.

Krótki okres czasu w roku 1924, kiedy Robotniczy Minister Spraw Zagranicznych zajmował swój urząd, był najbardziej znamiennym dla rozwoju idei pokoju międzynarodowego. Ramsay Macdonald objął po raz pierwszy władzę w okresie, kiedy polityka jego poprzedników wywołała w całej Europie atmosferę niebezpiecznego napięcia. Gdy Rząd Robotniczy został obalony, zostawił sprawy międzynarodowe w stanie pokoju i załagodzenie wszelkich zatargów międzynarodowych było bliskie urzeczywistnienia. Znaczna część jego pokojowej pracy została zniweczona przez reakcjnych postępowców i gdy socjaliści znów obejmują władzę, stoją oni przed wieloma trudnemi problematami.



JOHN PATON
(Sekretarz Generalny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Anglji).

Podstawy polityki międzynarodowej Partji Pracy zostały sformułowane na konferencji partyjnej zeszłego roku. Wychodzimy z założenia, że zasada pokoju winna być zbudowana na silnych fundamentach. Rząd robotniczy postara się też wyzyskać maszynę Ligi Narodów, aby za jej pośrednictwem współpracować wraz z innymi rządami nad pokojem międzynarodowym. Zadaniem naszem będzie zrealizować następujące zasady:

1) Wyrzeczenie się przez wszystkie państwa posługiwania się wojną, jako środkiem polityki narodowej.

2) Urzeczywistnienie przez Wielką Brytanję radykalnego programu rozbrojeniowego i zniesienie przymusowej służby wojskowej. Stoimy na stanowisku, że tylko powszechne rozbrojenie nie dopuści do wybuchu nowej, straszliwej wojny.

3) Przeprowadzenie w jaknajszerszym zakresie międzynarodowego arbitrażu.

4) Wprowadzenie współpracy ekonomicznej w dziedzinie międzynarodowej (będzie się także posiłkować Międzynarodowym Biurem Pracy).

5) Ustalenie jako zasady zupełnej jawności wszelkich pertraktacji z rządami innych państw. (Rząd robotniczy ogłosi wszystkie umowy międzynarodowe, które albo w całości albo częściowo

zostały utajone; uważamy kontyowanie tych umów tylko możliwe za zgodą parlamentu, uczynimy wszystko, aby naród był powiadomiony o wszystkich sprawach, tyczących się polityki międzynarodowej).

6) Zorganizowanie współpracy na polu politycznem z wszystkimi narodami i rządami całego świata, odrzucamy zasadę „umów specjalnych" między oddzielnem państwami, jesteśmy przeciwko wszelkiemu imperjalistycznemu wyzyskowi, przeciwko uciskowi wszelkich narodowości.

Uważamy też za pierwszy swój obowiązek nawiązać stosunki dyplomatyczne i handlowe z rządem Sowietów, załatwić drogą polubowną wszelkie istniejące między nami różnice i użyć wszelkich wzsiłków dla ożywienia stosunków handlowych z Rosją Sowiecką. Liczymy to za jeden z naszych zasadniczych punktów programowych. Chcielibyśmy, aby w tym kierunku pracowały też inne państwa.

Program Partji Pracy jest bezwątpienia najdalej idącym manifestem politycznym dla osiągnięcia międzynarodowego pokoju na świecie.

Chociaż trzeba się zachować krytycznie do niektórych szczegółów, jednak ogólny duch tego programu stanowi rzetelny postęp w polityce międzynarodowej i winien znaleźć poparcie u wszystkich socjalistów.

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy, która stanowi część Partji Pracy, pomimo że stanowi oddzielną jednostkę organizacyjną, zajmuje dlatego stanowisko krytyczne w stosunku do niektórych punktów programu, naogół jednak udziela mu swego poparcia.

Co się tyczy Ligi Narodów, to Niezależni Socjaliści uważają, że obecna niedemokratyczna struktura Ligi ani jej dotychczasowa praktyka nie daje żadnej gwarancji urzeczywistnienia międzynarodowego pokoju. Nie wątpimy jednak, że wpływ socjalistycznego Ministra Spraw Zagranicznych, popartego prestiżem rządu Wielkiej Brytanji przyczyni się do wzmocnienia postępu prac pokojowych Ligi Narodów.

Podstawową zasadą polityki Partji Pracy jest żądanie całkowitego rozbrojenia, które jest jedyną gwarancją pokoju; uzyskanie tego celu możliwe jest jednak jedynie wówczas, kiedy istnieje chęć do utrzymania pokoju, oparta na wzajemnem zrozumieniu, sympatji i bezpieczeństwie wynikającem z postanowienia wszystkich państw wyrzeczenia się wojny jako środka życia politycznego.

Dlatego też szybkość, z jaką Rząd Robotniczy będzie w możności urzeczywistnić swój plan redukcji zbrojeń, zależeć będzie w znacznej mierze od zgody wielkich państw zaakceptowania zasady arbitrażu dla załatwienia sporów.

Gdyby nawet Rząd Robotniczy w Anglji całkowicie wykonał swoje zamiary, Niezależna Socj. Partja Pracy uważa, że dopóki większe państwa kontynentu będą kontrolowane przez partje reakcyjne, zaabsorbowane przez politykę imperjalistyczną, jak to miało miejsce dotychczas z angielskimi konserwatystami, dopóty akcja Rządu Robotniczego napotykać będzie na trudności.

My, Niezależni, jesteśmy przekonani, że program Partji Pracy zyskalby ogromnie na popularności i na sile przekonywującej, gdyby rząd angielski dał pierwszy przykład rozbrojenia, nie czekając na dojrzewanie swych planów u innych narodów. Niezależni Socjaliści są przekonani, że póki jedno z większych państw nie przystąpi do akcji rozbrojeniowej, istnieć będzie ciągle podejrzenie nieszczerości i obawa innych zainteresowanych państw. Wielka Brytanja jest naszem zdaniem w lepszem aniżeli inne państwa europejskie położeniu, aby przystąpić do praktycznej pracy rozbrojeniowej i jesteśmy pewni, że miałoby to decydujący wpływ na opinję publiczną całego świata. My, Niezależni, jesteśmy przekonani, że sama gadanina o rozbrojeniu bez jego urzeczywistnienia nie popchnie naprzód sprawy.

Tak samo szczera deklaracja rządu robotniczego o „wolności na morzach" przekonała świat cały o szczerości naszych dążeń i wykonalności naszych ideałów. Przez to zdobędziemy też sobie sojusznika potężnego, i zniesiemy konflikty, istniejące między Ameryką a Angjlą. Apel taki Rządu Robotniczego wywrze potężny wpływ na opinję publiczną Ameryki, której kolosalna siła ekonomiczna może być zużyta przeciwko militarystycznym i reakcyjnym siłom Europy.

Niezależni Socjaliści również zainicjowali wewnątrz Partji Pracy angielskiej i wśród Międzynarodówki robotniczej program zorganizowanego oporu robotniczego przeciw wojnie, łącznie ze strajkiem w najważniejszych przemysłach, związanych z wojną. Zasada ta została przyjęta zarówno przez Partję Pracy w r. 1926 jak i przez kongres kooperatystów angielskich, którzy przedstawili tę rezolucję na międzynarodowym zjeździe spółdzielczym. Ta praca „Niezależnych" pokazuje, jakie nastroje panują w łonie angielskich mas robotniczych.

Nie należy zapominać, że Niezależna Socjal, Partja Pracy w tym roku przeprowadziła uchwałę, że wszyscy członkowie Niezależnej Partji Pracy winni głosować w parlamencie przeciw wszelkim wydatkom wojskowym.

Niezależna Socj. Partja Pracy obecnie z podwójną siłą pracować będzie w szeregach i poza Partją Pracy, aby jej polityka została przez wszystkich zaakceptowana, bo to jedynie zwiększy niemożliwość wybuchu nowej wojny międzynarodowej.

Z życia robotniczego.

(Korespondencja z Bydgoszczy).

W niedzielę 2 b. m. miejscowy komitet N. S. P. P. zwołał zebranie patyjne dla członków i sympatykow.

Porządek zebrania miał być następujący: zagajenie tow. Waliszewskiego, referat na temat „Wybory w Anglji“ tow. Wnuka, sprawy bibljoteki partyjnej, sprawy nadchodzących wyborów do rady miejskiej i inne sprawy organizacyjne. Dla podkreślenia solidarności robotniczej w oznaczonym czasie stawili się wszyscy członkowie, wprowadzając ze sobą licznych sympatyków — Wśród wiary robotniczej na sali zebraniowej okazało się 2-ch „niepożądanych gości“ z tajnej policji, w osobach pp. Wiszniewskiego i Kaczmarka. Ci „panowie“ są znani powszechnie ze swego zawodu, dlatego też z chwilą otwarcia zebrania tow. Waliszewski na żądanie członków poprosił tych nieproszonych gości o opuszczenie sali, motywując tem, że zebranie jak zaznaczono w afiszach jest tylko dla członków i sympatyków.

Wtedy Wiszniewski wdał się w gawędę z przewodniczącym, tłumacząc się, że on chce być na zebraniu jako „sympatyk". Na to towarzysze krzyknęli chórem „precz z takimi sympatykami, którzy zdradzają sprawę robotniczą“. Wtedy Wiszniewski wezwał na salę, stojącego za drzwiami umundurowanego policjanta, który zażądał bezpodstawnie, by na sali pozostali tylko członkowie i to za okazaniem legitymacji partyjnej, reszta zebranie ma opuścić. W odpowiedzi na to sporządzono listę, na której wszyscy obecni zadeklarowali się pozostać na sali, lecz policjantowi i ta lista nie wystarczyła. Nie trzeba mówić jakie uczucia opanowały towarzyszy. W końcu musiano rozwiązać zebranie i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" robotnicy rozeszli się. Nie obeszło się bez spisywania protokułu na poszczególnych towarzyszy. Tak wygląda w praktyce wolność zrzeszeń robotniczych w Polsce burżuazyjnej, byle policjant może zakłócić spokój zebrania bez podania przyczyny.

Inny jest stosunek policji naszej do zebrań parobków pańskich i klerykałów z pod znaku Chrześcijańskich Demok. albo lokai burżuazyjnych z N. P. R-u. czy też innych slugusów z bloku współpracy z burżuazją. Tam policjant nie wejdzie na salę przeszkodzić! Wolno tym panom bałamucić masę i tumanić, wmawiać w nią dobrodziejstwa obecnego ustroju kapitalistycznego i nawet często pozyskanie nieświadomych robotników im się udaje, gdyż struktura myślowa tych biednych, otumanionych ofiar, nie może wyjść poza ramy tezy katolickiej a zarazem burżuazyjnej dla robotników: „Módl się i pracuj, słuchaj, co ci pan każe“. Tej nieświadomości klasowej podobnych robotników pilnie strzegą specjaliści od tego, za co otrzymują od burżuazji sute wynagrodzenie i ordery.

Przypomina się tu zdanie Tołstoja „Ilebyśmy nie sypali zboża do skrzyni z rozbitym dnem to zawsze ona będzie pusta“. Tak jest z robotnikami z N. P. R. i Ch. D. i t. p. wbity im klin do głowy przez klechów i burżuazję nie pozwala żadnej myśli wyzwoleńczej w tej głowie się utrzymać. Świadomi robotnicy są na każdym kroku prześladowani, czy to przy warsztatach pracy przez pracodawców, czy też w stosunku do władzy. Ale robotnicy ci, to szarzy bohaterowie, których widzimy dzielnie zwijających się często o głodzie przy ciężkiej pracy, nie ulekną się prześladowań ze strony burżuazji.

Podwójna tragedja robotnicza.

Proletarjat żadnego kraju nie przeżywał może takiej tragedji, jak się obecnie dzieje z proletarjatem polskim.

Ze wszystkich stron mówi się o rewizji konstytucji, o sejmie, o posłach i t.d. Są to bezwątpienia ważne sprawy. Ale przeglądając pisma robotnicze ma się wrażenie, że tylko te tragedje interesują klasę robotniczą.

W rzeczywistości klasa robotnicza w Polsce przeżywa podwójną, głęboką tragedję: przeżywa ona ciężki kryzys gospodarczy i racjonalizację pracy. To że się oba te procesy zeszły w jednym czasie nie zmniejsza, lecz zwiększa tragedję robotniczą, bo prowadzi do jeszcze większego bezrobocia i nędzy. Ze wszystkich stron skargi. Z Łodzi, z Częstochowy, Wilna, Białegostoku, Zawiercia, Bydgoszczy, przychodzą wiadomości, że fabryki zmniejszają ilość zatrudnionych robotników, ilość zatrudnionych dni, że płace robotnicze się zmniejszają i t. d. To jest teraz najważniejszą sprawą. Sytuacja robotnicza dochodzi do istnej katastrofy. Wszędzie słyszeć się dają głosy zrozpaczonych robotników i robotnic: „Co będzie z nami? Co będzie dalej?“

Burżuazyjna prasa pisze i dyskutuje teoretycznie, czy jest kryzys, czy niema kryzysu. Klasa robotnicza czuje, że nędza jej się zwiększa, że jeśli dalej tak pójdzie, to niewiadomo dokąd się zajdzie.

Racjonalizacja pracy oznacza jeszcze większy wyzysk, oznacza to, że fabrykant chce wycisnąć z robotnika najwięcej energji. Racjonalizacja pracy jest morderczym zjawiskiem z punktu widzenia higeinicznego i zdrowotnego. A ekonomicznie — oznacza ona jeszcze większą ilość bezrobotnych, na miejsce 2 robotników fabrykant chce zatrudnić jednego.

A kryzys ekonomiczny zmniejsza wogóle produkcję i zamyka fabrykę całkowicie albo na trzy dni. Robotnik ma przez to pół zarobku. Związki Zawodowe i partje robotnicze muszą teraz wytężyć wszystkie siły w tym kierunku. Tylko jedność robotnicza może tutaj uratować robotników od głodu i katastrofalnego stanu.

Muszą być natychmiast zainicjowane specjalne konferencje wszystkich Związków Zawodowych w tej sprawie.

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, która od początku swego istnienia, propaguje jednolity front robotniczy i wskazuje na konieczność silniejszej walki ekonomicznej i zawodowej jeszcze raz podnosi głos w tej sprawie. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Klasa robotnicza musi przejawić maximum świadomości solidarności i samodzielności. Do czynu więc!

J.

Wiktor Jasiński.

Dnia 6 b. m. zmarł na chorobę proletarjacką, na gruźlicę, tow. Wiktor Jasiński, b. więzień carski, katorżanin.

Należał do tego pokolenia socjalistów polskich, którzy w podziemiach wykuwali oręż walki z najazdem carskim, oręż walki o socjalizm w Polsce. Odpokutował to długoletniem więzieniem i dopiero rewolucja rosyjska otworzyła mu wrota więzienne, gdzie car dusił myśl socjalistyczną. Wrócił do kraju, i znowu stanął w szeregach walczących, bo sen, o którym marzył, nie ziścił się.

Cichy pracownik i zecer nielegalnego „Robotnika", nie umiejący pchać się do pierwszych szeregów, na wysokie stanowiska społeczne, nadal marzył o ziszczeniu snu lat młodzieńczych. Nie zdyskontował i nie zmienił na drobną, codzienną monetę swych zasług. Jako wierny żołnierz rewolucji nadal stał w szeregu walczących.

Śmierć przyszła tak cicho, we śnie, jak cichem i skromnem było jego życie.

Z szeregów rewolucyjnego proletarjatu ubył żołnierz i rycerz, który nigdy lotu nie zniżył. Odszedł, dobrze zasłużywszy się Sprawie Robotniczej.

S. Bergazyn.

Ich zarobki.

Wielki angielski koncern chemiczny „Imperial Chemical Ltd" przyniósł w 1928 r. „czystego zysku" 5.488.000 funtów szterlingów (zgórą 220 miljonów zł.) Jednocześnie wartość aktywów wzrosła z 69.671.000 funtów szterlingów na 89.093,000 funt szt.

* * *

Sprawozdanie Ford Motor Company w Detroit wykazuje zysk w ostatnich 4 latach: w 1925—622,37 miljonów dolarów, w 1926—697,64 miljonów dol., w 1927—654.85 miljonów, dol. i w 1928—582,63 miljonów dolarów. Jest to zysk słynnych zakładów samochodowych Forda. Właścicielami zakładów są: Henryk Ford, jego żona i syn. A zatem 3 ludzi w ciągu roku „zarobiło" po kilkaset miljonów dolarów, a ile zarobili wszyscy robotnicy Forda?

* * *

Inny wielki koncern wyrobów samochodów, General Motors Co, który ostatnio założył filję także w Polsce, wykazuje w 1927 r. „czystego zysku"—235.100.000 dolarów, w 1928 r. — 276.468 000 dolarów.

* * *

„Czysty zysk fabryki samochodów Chrysler Corporation wynosił w 1927 r.—19.485.000 dolarów, zaś w 1928 r.—30.992.000 dolarów.

A teraz zajrzyjmy do bilansów naszych kapitalistów. Bezsprzecznie mniej zarabiają „od zagranicznych wyznawców złotego cielca", ale zawsze starczy na „otarcie łez". Rachunek 'czystego zysku" np. Banku Związku Spółek Zarobkowych (centrala w Poznaniu) zamyka się sumą 1.548.132 zł. w 1928 r. wobec 1.689.000 w 1927 r.

* * *

Polski Bank Przemysłowy „zarobił" w 1928 tylko 506.585 złotych.

* * *

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie wypłaciła za rok 1928 — 6 proc. dywidenty czyli 480.000 zł. Tantjema zarządu wynosi oddzielnie 124.476 zł.

* * *

Zakłady Starachowickie przyniosły w 1928 r. „czysty zysk" w sumie 5,533,190,14 zł.

* * *

Spółka Akcyjna „Fryderyk Puls" dały w 1928 r.—414919 zł. zysku.

Bilanse zarobków kapitalistycznych wykazują, że przemysłowcom wcale nieźle się powodzi. Nie zestawiamy wcale tych dochodów z zarobkami robotników, bo jakże tu porównać dochód robotnika, który wynosi od 100 do 500 zł. miesięcznie z „zarobkami" kapitalistów, które wynoszą od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie w naszych „biednych" warunkach. Bo taki Ford, którego „wielkie zdolności organizacyjne" wprowadzają w zachwyt nawet posła Diamanda „zarabia rocznie" kilkaset miljonów dolarów.

Takie są błogosławieństwa ustroju kapitalistycznego. Właściciele środków produkcji zagarniają cały dochód społeczny, a robotnikom, którzy tworzą te dobra, rzucają ochłap, tylko tyle, żeby mogli zapewnić burżuazji „spokojny żywot".

I mówi się, że w Polsce jest źle. Jest źle! Tak? Ale komu? W każdym razie nie kapitalistom.

Częstochowa.

Jedna z największych włókienniczch fabryk w Polsce, a mianowicie „Częstochowianka", należąca do francuskiego towarzystwa akcyjnego wymówiła pracę wszystkim swym 7-mio tysięcznym robotnikom dla przeprowadzenia reorganizacji pracy. O odbytej w tej sprawie konferencji w Warszawie, Ministerstwie Pracy pisaliśmy niedawno.

W tej samej sprawie odbył się olbrzymi wiec robotniczy na dużym placu fabrycznym w „Częstochowiance". Zgromadziły się olbrzymie tysiączne masy. Wszystkie partje zmobilizowały też swych najlepszych przedstawicieli.

Niestety, większość przywódców zamiast mówić o sprawie najważniejszej, a mianowicie o wymówieniu robotnikom pracy i ponownem przyjęciu, wolało mówić — o swych kramikach partyjnych. Robotnicy, którzy z początku, słuchali uważnie przemówień, w końcu stracili cierpliwość i sami zrobili porządek.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel PPS.-frakcji, poseł Szczypiorski. Mówił on o wszystkiem, tylko nie o robotnikach „Częstochowianki". Wyśmiał on rewolucyjność starej PPS. i wskazał jaką ona jest tchórzliwą. W końcu, gdy robotnicy stracili już cierpliwość, dodał poseł kilka słów, że jeśli robotnicy będą należeć do frakcji, to im będzie dobrze.

Jeśli Szczypiorski z ledwością mógł skończyć, to zebrane tłumy wcale nie dały mówić PPS'owskiemu posłowi Kazimierczakowi. 20 minut stał on na trybunie, lecz mówić nie mógł, choć towarzysze nasi prosili, aby mu dano mówić. Zdawało się, że wiec się rozbije.

Dopiero, gdy głos zabrało w. Dr. Kruk, który zdał sprawozdanie z konferencji w Ministerstwie, i zaczął omawiać warunki pracy, zapanowała idealna cisza i ogół robotniczy dwukrotnie żądał, aby przedłużyć tow. Krukowi czas jego przemówienia. Tow. Kruk wzywał do jedności i solidarności robotniczej, gdyż inaczej wszyscy tracą: nie pozwól-

cie, aby jednych szczuli na drugich, sami pilnujcie swych interesów przeciw kapitalistom, którzy wzbogacili się na waszej nędzy. Potężny protest ze wszystkich stron słyszeć można było, gdy tow. Kruk opowiedział, że dyrekcja fabryki oświadczyła że musi zamknąć fabrykę, bo wszystkie składy fabryki są zapełnione, i niema gdzie składać towarów. „A my chodzimy bez kiecek“ — wołały robotnice. Nie wolno aby na fabryce coś się działo bez zgody robotników, i dlatego muszą wszystkie związki solidarnie współdziałać — zakończył tow. Kruk przy żywiołowych oklaskach, swe przemówienie.

Po przemówieniu tow. Kruka przemawiał chadecki radny Cardini i przedstawiciel NPR'owców.

W tejże sprawie odbyła się w Częstochowskim Inspektorjacie Pracy konferencja. W imieniu Wolnych Związków Zawodowych przemawiał tow. Prymas, który razem z tow. Pilasem, reprezentował Wolne Zw. Zawodowe. Pozeciwstawił się on stanowczo dzieleniu robotników na „biednych“ i „niebiednych", jak to chciano uczynić. Wszyscy robotnicy znajdują się w nędzy, i bezwstydnem jest mówić o „nie biednych“ robotnikach, powiedział tow. Prymas. Tak samo przeciwstawił się on chęci fabrykantów poddać robotników ponownym oględzinom lekarskim. Już raz to uczyniono gdy ich przyjmowano. Wolne Związki Zawodowe nie dołożą ręki do wyrzucenia robotników na bruk. Będą one bronić robotników i ich interesów. Nie zdradzą oni robotników, narażając się na represje, zdrajcy odejdą, a ogół robotniczy pozostanie. *f.*

Do przyjaciół i czytelników!

Z przyczyn od nas niezależnych, nie wydaliśmy „Przedwiośnia“ przez 4 tygodnie. Czynimy wszystko aby pismo nasze udoskonalić i aby wychodziło regularnie.

Warunki, w jakich znajduje się radykalna i socjalistyczna prasa są nad wyraz ciężkie. Ale może nigdy jeszcze nie było potrzeby radykalnej niezależnej prasy robotniczej jak obecnie. Przeżywamy historyczny moment, gdy od aktywności i świadomości solidarnych mas robotniczo-chłopskich jest zależna cała ich przyszłość i przyszłość Polski.

„Przedwiośnie“ jako niezależne, lewicowo socjalistyczne pismo nie przestaje rzucać promieni czerwonego światła na wszystkie zjawiska i wypadki życia społecznego Zwracamy się więc, do wszystkich naszych przyjaciół, towarzyszy, czytelników, i wyznawców rewolucyjnego międzynarodowego socjalizmu, aby nam przyszli z pomocą w tej trudnej i ważnej chwili. Jednajcie prenumeratorów i czytelników, zbierajcie ogłoszenia i pieniądze na fundusz prasowy. Za prenumeratę wpłacajcie z góry. Od poparcia waszego zależy dalsze istnienie pisma.

Wszystkie nasze należności prosimy wpłacać na konto P. K. O 92—72.

Redakcja-Administracja.

Prenumerata „Przedwiośnia“ wynosi rocznie zł. 12, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego **25** gr.

Redakcja i Administracja **ul. Leszno 49.** Prenumeratę prosimy wpłacać na Konto czekowe P.K.O. **92-72**

Redakcja i administracja czynne codziennie od godziny 5 do 7 wiecz.

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Fergazyn**

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37. 336-73.